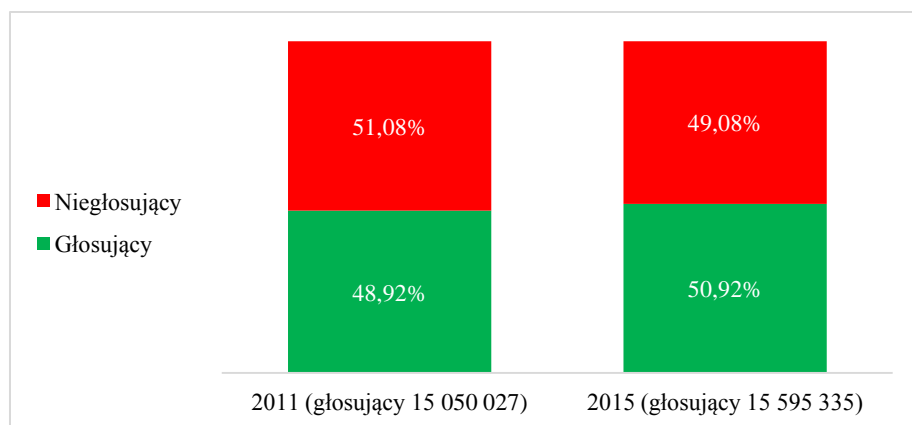


Kto zasiądzie w parlamencie?

Wybory do parlamentu dostarczają politologom interesujących danych. Pozwalają dokonać wstępnego rozpoznania zmian, jakie zaszły wśród głosujących obywateli od ostatnich wyborów. Podobnie dane z ostatnich wyborów do parlamentu są źródłem ciekawych wniosków. Poniższy tekst będzie porównaniem wyników wyborów do parlamentu z lat 2011 i 2015.

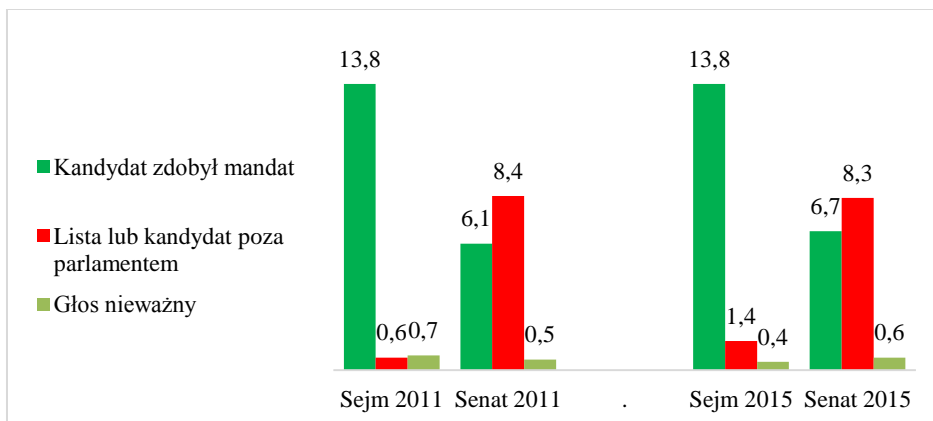
Pierwszym aspektem głosowania, na który należy szczególnie zwrócić uwagę, jest frekwencja wyborcza. To wskaźnik bardzo istotny, lecz kiedy porównuje się oba głosowania, to często korzysta się z danych wyrażonych wyłącznie w procentach. Gdy poddaje się analizie wyniki głosowania, należy uwzględniać również dane wyrażone w wartościach bezwzględnych i odnosić je do bazy procentowania, czyli liczby osób głosujących.



Wykres nr 1. Liczba głosów oddanych w wyborach.

W wyborach w roku 2015 wzięło udział o ponad pół miliona więcej wyborców niż w głosowaniu z roku 2011, co oznacza o 2% obywateli więcej.

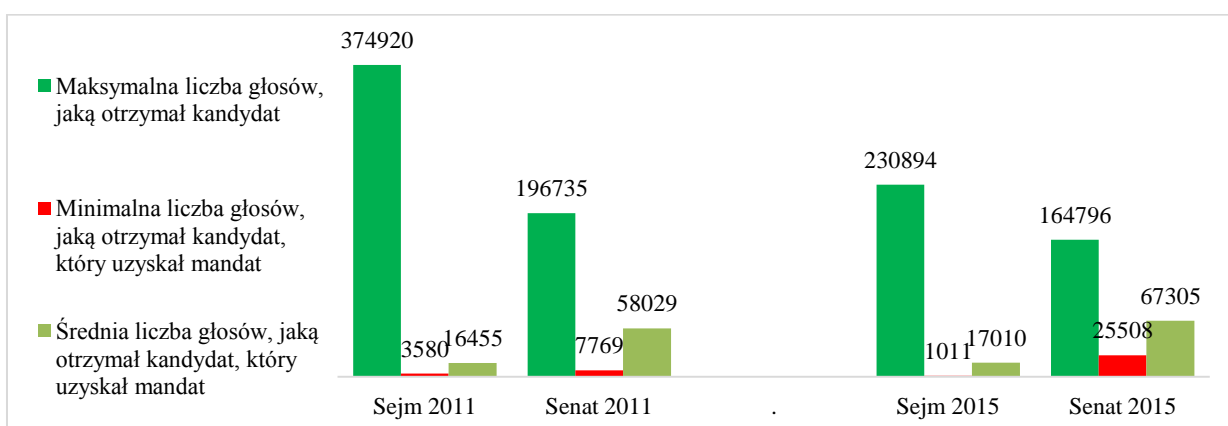
Przez ostatnich kilka miesięcy toczyła się w Polsce debata nad wprowadzeniem ordynacji większościowej w wyborach do Sejmu. Warto więc porównać wyniki głosowania do Sejmu i Senatu, gdyż polskie wybory do parlamentu są zderzeniem dwóch biegunowo odmiennych podejść do głosowania – wybory do Sejmu przebiegają w ordynacji proporcjonalnej, zaś do Senatu głosowanie odbywa się w ordynacji większościowej. Istotne zatem jest porównanie wyników obu głosowań, gdyż stanowią one jednoczesne zestawienie dwóch podejść do wyborów.



Wykres nr 2. Liczba głosów oddanych na kandydatów (wartości w milionach).

Na podstawie powyższego wykresu można stwierdzić, że rozkłady głosów w poszczególnych latach, gdy porównuje się te same izby, są podobne. Ważne wydaje się podkreślenie faktu, iż w obu latach w wyborach do Senatu większość oddanych głosów nie znalazła swojego odzwierciedlenia w składzie tej izby, gdyż zostały one oddane na kandydatów, którzy nie otrzymali mandatu. Zjawisko to może potęgować poczucie braku sprawstwa wśród obywateli, gdyż, jak pokazują inne analizy, znaczna część polskich wyborców uważa, że ich głos nie ma znaczenia.

Ciekawym zjawiskiem są również progi, jakie musi przekroczyć kandydat, aby otrzymać mandat. Warto podkreślić, iż progi otrzymania mandatu są wyznacznikiem legitymacji, jaką posiada polityk do sprawowania urzędu.

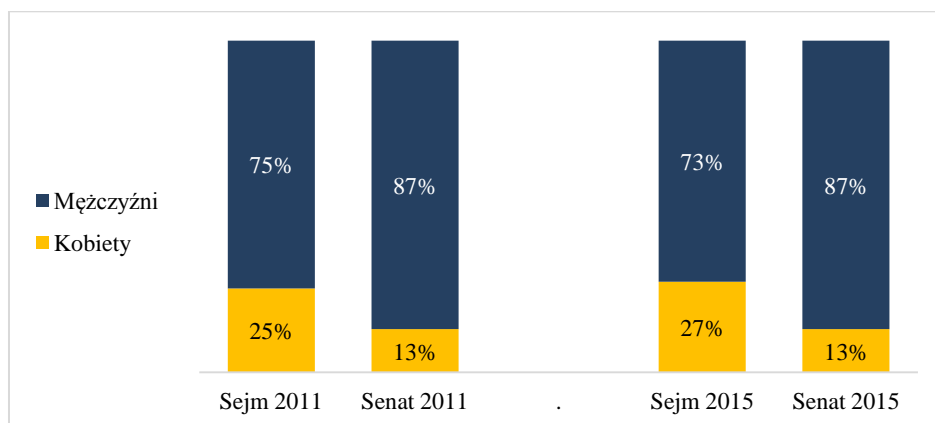


Wykres nr 3. Liczba głosów zdobytych przez kandydata.

Zjawiskiem, na które warto zwrócić uwagę, jest wzrost średniej liczby głosów niezbędnych do otrzymania mandatu w wyborach do obu izb parlamentu. Gdy mówi się o tych wynikach, należy mieć na uwadze wyższą frekwencję, gdyż więcej osób biorących udział w głosowaniu wpływa na

zwiększenie liczby głosów niezbędnych do otrzymania mandatu. Wyższa średnia liczba głosów koniecznych do zdobycia mandatu senatora może oznaczać, że politycy uczą się funkcjonowania w ramach ordynacji większościowej i dostosowują się do niej. Założeniem jednomandatowych okręgów wyborczych jest walka dwóch silnych kandydatów w ramach jednego okręgu. Wyższa średnia głosów potrzebnych do uzyskania mandatu dowodzi większego poparcia kandydatów, czyli wystawiania silnych konkurentów i rezygnacji z uczestnictwa w walce wyborczej słabszych polityków. W konsekwencji zjawisko to prowadzi do systemu dwupartyjnego, a co za tym idzie – do lepszego rozumienia przez polityków mechanizmu głosowania w ramach ordynacji większościowej.

W roku 2011 została uchwalona ustawa kwotowa, czyli zmiana trzech ustaw: *Ordynacji wyborczej do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, Ordynacji wyborczej do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Ordynacji wyborczej do Parlamentu Europejskiego*. Między innymi na mocy tej zmiany na listach kandydatów do Sejmu wymagany jest udział 35% reprezentantów każdej płci. Ustawa ta miała na celu przełamanie opisywanego przez socjologów zjawiska „szklanego sufitu” i wprowadzenie do polityki większej liczby kobiet. Warto zatem sprawdzić, czy rzeczywiście ustawa ta przynosi zamierzony efekt.

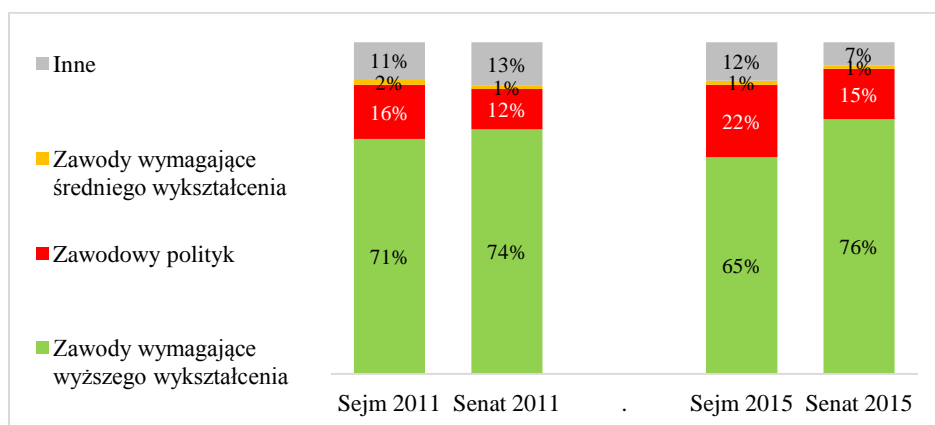


Wykres nr 4. Procentowy udział kobiet w obu izbach parlamentu.

Wyniki wyborów pokazują, iż w głosowaniu do Sejmu w 2015 roku zostało wybranych więcej kobiet niż w 2011 roku. Udział mandatów zebranych przez kobiety w wyborach do Senatu pozostał na tym samym poziomie. Podkreślenia wymaga fakt, iż w wyborach do Senatu, które odbywają się w ramach ordynacji większościowej, nie ma możliwości wprowadzenia parytetu. Logika wyborów w jednomandatowych okręgach wymusza zdobycie jak największej liczby głosów przez jednego kandydata. Każdy komitet w ramach okręgu wystawia jednego kandydata, a co za tym idzie – nie ma możliwości wprowadzenia na listach minimalnego procentowego udziału kobiet i mężczyzn. Można

by zatem przyjąć, że w wyborach do Sejmu zmiana ustawy przyniosła zamierzony efekt, zaś w wyborach do Senatu, w których nie określono minimalnego udziału kobiet i mężczyzn, proporcje płci pozostają na tym samym poziomie. Należy jednak zauważyć, że wcześniej, czyli przed zmianą prawa, również rosła liczba kobiet zasiadających w parlamencie. Potwierdzają to dane z raportu Głównego Urzędu Statystycznego „Kobiety w Polsce”, które pokazują, że od 1991 do 2007 liczba posłanek podwoiła się. Przyrost odsetka zajmowanych przez kobiety ław sejmowych między VII a VIII kadencją jest nieznaczny i wyniósł 2%. Zatem bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy między zmianą ustawy a przywołanymi wynikami może być nieprawomocny i wymaga dalszych analiz.

Każdy potencjalny parlamentarzysta jest zobowiązany do podania przed wyborami informacji o sobie, między innymi deklarowanego zawodu. Dane o zawodzie parlamentarzystów wydają się istotne, gdyż wymaga się od nich kompetencji do sprawowania mandatu. Ponadto w kampaniach wyborczych kandydaci powołują się na swoje doświadczenie życiowe, by potwierdzić przygotowanie do sprawowania urzędu.



Wykres nr 5. Zawody deklarowane przez polityków.

Parlamentarzyści w większości deklarują, iż wykonywane przez nich zawody wymagają posiadania wyższego wykształcenia, a wśród nich często podawane są profesje takie jak lekarz czy adwokat. Do grupy „inne” zaliczono wszystkie zadeklarowane zawody, które nie pozwalają określić poziomu wykształcenia. Warto zauważyć, że wśród osób, które otrzymały mandat, jest znaczna grupa parlamentarzystów nazywających siebie zawodowymi politykami. Grupa ta zwiększyła się w porównaniu z poprzednimi wyborami. Wynik ten można połączyć ze zjawiskiem profesjonalizacji polityki i interpretować jako wskaźnik pogłębiania się uzawodowienia polityki.

W parlamencie, zarówno w Sejmie, jak i Senacie, średnia wieku utrzymuje się na tym samym poziomie. Średnia wieku w Sejmie i Senacie VII i VIII kadencji pozostaje podobna: w Sejmie wynosi

ona 50 lat, zaś w Senacie – 56 lat. Obecnie wiek posłów mieści się w przedziale 23–77 lat, zaś wiek senatorów w przedziale 32–78 lat.

Wybory parlamentarne w 2015 roku w wielu wymiarach są podobne do tych z roku 2011. Dotyczy to reguł prawnych, w ramach których się odbyły, oraz zbliżonej frekwencji. W parlamencie zasiada teraz więcej kobiet, co wiąże się z założeniami ustawodawcy z 2011 roku. Jednak gdy interpretuje się zwiększenie liczby kobiet zasiadających w parlamencie, trzeba ostrożnie wiązać ów wzrost z tzw. ustawą kwotową, gdyż może on być spowodowany innymi czynnikami, np. szerszą zmianą roli społecznej współczesnej kobiety. W porównaniu z poprzednimi wyborami wśród parlamentarzystów wzrósł odsetek posłów i senatorów deklarujących, że są zawodowymi politykami. Powyższe wyniki mogą świadczyć o profesjonalizacji zawodu polityka.

Dane te pokazują dobitnie różnice między ordynacją proporcjonalną a większością oraz są dowodem zmian, jakie niesie ze sobą ordynacja większościowa.

ABSTRAKT

Wybory do parlamentu dostarczają politologom interesujących danych. Pozwalają dokonać wstępnego rozpoznania zmian, jakie zaszły wśród głosujących obywateli od ostatnich wyborów. Podobnie dane z ostatnich wyborów do parlamentu są źródłem ciekawych wniosków. Tekst stanowi porównanie wyników wyborów do parlamentu z lat 2011 i 2015.

Dane wskazują, iż w wyborach do Senatu większość głosów nie znajduje swojego odzwierciedlenia w mandatach, gdyż są oddawane na kandydatów, którzy ostatecznie nie zasiadają w parlamencie. Warto podkreślić, że zgodnie z założeniami rośnie odsetek kobiet zasiadających w Sejmie. Istotne wydaje się również, że dziś więcej kandydatów niż w roku 2011 deklaruje, iż wykonują zawód polityka. Dane te mogą być argumentem potwierdzającym tezę o profesjonalizacji polityki.